DZIENNIK BAŁTYCKI

NR 12 (3288) PIĄTEK 14 STYCZNIA 1955 R. CENA 20 GR.

Piekarnia i Dom Towarowy powstaną we Władysławowie dzięki staraniom nowej rady narodowej

Pierwsza sesja Rady Narodowej osiedla we Władysławowie nakreśliła konkretny plan pracy dla Prezydium Rady i wszystkich powołanych komisji. **Ze szczególną energią rozpoczęła swą działalność komisja rybacka, która bierze czynny udział w należytym przygotowaniu rybaków do zbliżającego się sezonu szczytowych połowów dorsza.**

Zgodnie z postulatami ludności i własnymi spostrzeżeniami, Prezydium Rady Narodowej we Władysławowie postanowiło zwrócić szczególną uwagę na poprawę warunków zdrowotnych i socjalno-bytowych w osiedlu. Są to bardzo pilne zadania, ponieważ do Władysławowa w okresie letnim przyjeżdżają liczni wczasowicze oraz dzieci na kolonie.

Rada Narodowa postanowiła pomóc załodze **Fabryki Mączki Rybnej** w rozwiązaniu problemu likwidacji licznych odpadów, dotychczas bezużytecznie leżących koło zabudowań i ujemnie wpływających na stan sanitarny osiedla.

Przeprowadzone również będą prace, mające na celu usprawnienie odpływu wody z Zakładów Rybnych.

Rada Narodowa osiedla Władysławowo zaplanowała **uruchomienie w najbliższym czasie nowej piekarni**, przyspieszenie budowy domu rybaka, **otwarcie powszechnego domu towarowego itp.**

Poważnie utrudnia realizację tych zamierzeń brak planów rozbudowy osiedla Władysławowo. Gdański „Miastoprojekt", opracowujący te plany nie zapoznał Rady Narodowej i mieszkańców osiedla z ich szczegółowymi założeniami.

W związku z przygotowaniami do sezonu wczasowego, Prezydium Rady Narodowej osiedla postanowiło **zwiększyć liczbę kiosków, uporządkować plażę i rozbudować ratownictwo brzegowe.**

Wracamy dziś myślą do pamiętnych dni styczniowych 1945 r.

Stolica przygotowuje się do uroczystego obchodu 10 rocznicy wyzwolenia

WARSZAWA (PAP). Mieszkańcy naszego kraju z ogromnym wzruszeniem wracają dziś myślą do pamiętnych dni styczniowych 1945 roku, gdy zwycięska ofensywa Armii Radzieckiej i walczącego u jej boku Wojska Polskiego przyniosła wolność miastom i wsiom Polski na lewym brzegu Wisły.

15 stycznia 1945 r. wyzwolone zostały Kielce i Jasło. W dwa dni później — 17 stycznia — gdy Warszawa witała swych wyzwolicieli, grzmiały też gąsienice radzieckich czołgów na ulicach Częstochowy. Gromiąc hitlerowców armia-wyzwolicielka dotarła 19 stycznia do Łodzi i Krakowa, 22 stycznia do Olsztyna, dnia następnego do Bydgoszczy i szła dalej na zachód, bliżej Odry.

Dziś Warszawa — miasto odznaczone Międzynarodową Nagrodą Pokoju oraz miasta i wsie polskie wyzwolone 10 lat temu, przygotowują uroczyste obchody rocznic swego wyzwolenia.

Warszawa w dniach 16 i 17 stycznia przybierze uroczystą szatę. Zdobić ją będą flagi i transparenty, a wieczorem rozbłyśnie tysiącami świateł. Fabryki, gmachy urzędów, instytucji, szkół i uczelni będą specjalnie udekorowane

17 stycznia — w rocznicę wyzwolenia Warszawy, złożone zostaną wieńce w miejscach poświęconych pamięci bohaterskich żołnierzy polskich i radzieckich, którzy walczyli o wyzwolenie naszej ojczyzny, a na cmentarzu na Woli odbędzie się uroczystość przejęcia przez załogę Zakładów im. Świerczewskiego i młodzież szkół warszawskich pod opiekę grobów poległych żołnierzy radzieckich.

W jednej z kamienic na rynku Starego Miasta otwarte zostanie Muzeum Historyczne Warszawy — gdzie wiele pamiątek przypominać będzie również męstwo żołnierza radzieckiego i polskiego, wyzwalających stolicę.

W dniach uroczystości odbędą się liczne zabawy, wieczornice taneczne, specjalne przedstawienia i inne imprezy. Centralna zabawa młodzieżowa z udziałem delegatów szkół warszawskich odbędzie się w przeddzień rocznicy wyzwolenia w Młodzieżowym Domu Kultury. Podobne zabawy odbywać się będą w wielu szkołach i domach akademickich.

W licznych zakładach pracy i na budowach robotnicy podjęli zobowiązania i zaciągnęli warty produkcyjne z okazji zbliżającego się święta wyzwolenia Warszawy.

Nowy statek w czynie przedzjazdowym

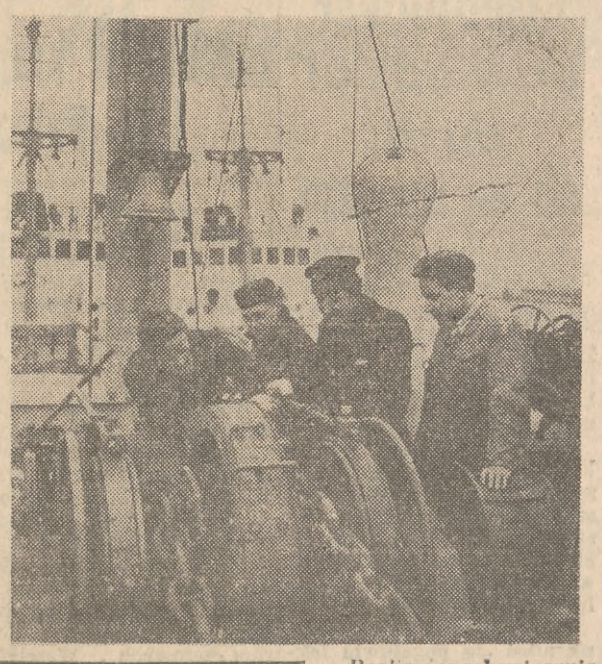

Realizując zobowiązania, podjęte na cześć II Zjazdu ZMP, młodzież Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, zakończyła budowę statku na dwa miesiące przed terminem. Statek ten odbył pomyślnie pierwszy rejs próbny. Niebawem statek będzie przekazany do eksploatacji.

Na zdjęciu: młodzieżowi przodownicy pracy w Stoczni — budowniczowie statku: Jeremi Baranowski, Franciszek Kupica, Czesław Rębacz i Henryk Wałkanic — podczas próby windy kotwicznej na nowym statku.

CAF — fot. Kosycarz

Statki szwedzki i norweski uległy katastrofie na morzu

PARYŻ (PAP). Jak donoszą z Hagi, w czwartek rano holenderskie stacje radiowe przejęły sygnały „SOS" z szwedzkiego statku „Bohus", który tonie w pobliżu brzegów Holandii.

Norweski statek „Gat" uległ katastrofie na wodach holenderskich. 24 członków załogi tego statku udało się przewieźć helikopterami na ląd.

Z pobytu sekretarza generalnego ONZ w Pekinie

Spotkanie premiera i ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia z sekretarzem generalnym ONZ Hammerskjoeldem.

Fot. — CAF

Hammerskjoeld przybył do Tokio

LONDYN (PAP). Jak podaje agencja Reutera, sekretarz generalny ONZ Dag Hammerskjoeld, który przebywał z kilkudniową wizytą w Pekinie, przybył samolotem do stolicy Japonii — Tokio.

Tajne klauzule układu amerykańsko-kuomintangowskiego

PEKIN (PAP). Odbyło się posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych kuomintangowskiego parlamentu. Na posiedzeniu tym omawiano tajne klauzule układu wojskowego, zawartego niedawno przez Stany Zjednoczone z Czang Kai-szekiem.

Dziennik japoński „Sanhio Keitsai Simbun" podaje, że te tajne klauzule zawierają obietnice sekretarza stanu USA Dullesa, iż **Stany Zjednoczone nie będą się sprzeciwiały dokonaniu przez Czang Kai - szeka agresji przeciwko Chinom Ludowym. Zgodnie z tymi tajnymi klauzulami, wojska amerykańskie będą okupowały obszary „zdobyte" przez Czang Kai-szeka w Chinach kontynentalnych.**

Polityka i kruszec

Mendes-France podróżuje w otoczeniu bankierów i przemysłowców

Komunikat o rokowaniach w Rzymie

RZYM (PAP). Po zakończeniu przeprowadzonych tu rozmów francusko-włoskich ogłoszono komunikat, reasumujący w ogólnikowej formie przedyskutowane zagadnienia. Na wstępie komunikat oświadcza, że uczestnicy rozmów „uważają układy paryskie za doniosły etap w dziele zbudowania zjednoczonej Europy". Dalej komunikat wyraża życzenie, by posunięcia uczestników rozmów rzymskich w kierunku „wzajemnej kontroli zbrojeń" zapoczątkowały „szersze porozumienia". W komunikacie jest również mowa o „konieczności ściślejszej współpracy między Francją a Włochami".

Wyznanie Mendes-France'a

RZYM (PAP). 13 bm. premier francuski Mendes-France oświadczył tu dziennikarzom, że podczas rozmów rzymskich przedstawiciele Francji i Włoch osiągnęli porozumienie co do „ogólnych zasad i metod" zrealizowania propozycji w sprawie ustanowienia „europejskiej wspólnoty zbrojeniowej".

„Przesadziłbym jednak — dodał Mendes-France — **gdybym powiedział, że porozumienie między Włochami a Francją osiągnięte zostało co do wszystkich szczegółów".**

Gest papieża

RZYM (PAP). Powszechną uwagę zwróciła uroczysta wizyta Mendes-France'a w Watykanie. Mendes-France wraz ze swym otoczeniem przyjęty został 12 bm. rano na specjalnej audiencji przez papieża.

Miejscowy korespondent agencji France Presse podkreśla, że papież przyjmuje gościa zagranicznego po raz pierwszy od czasu swej trwającej od szeregu tygodni choroby.

Korespondent Agencji Reutera cytuje opinię kół katolickich, iż **ten gest papieża „będzie miał reperkusje polityczne we Francji"**, gdzie — jak wiadomo— w ostrej opozycji do Mendes-France'a i jego rządu znajduje się stronnictwo katolickie MRP.

Następny etap podróży

BERLIN (PAP). — Według informacji bońskiego korespondenta Agencji Reutera, rzecznik MSZ w Bonn oświadczył, że pierwsze spotkanie między Adenauerem a Mendes-France'm odbędzie się w Baden-Baden w piątek rano. Odwołano natomiast przyjęcie Mendes-France'a u Adenauera, które miało się odbyć w czwartek wieczorem.

Głównym tematem rozmów ma być plan utworzenia „europejskiej wspólnoty zbrojeniowej", forsowany przez Mendes-France'a. Realizacja tego planu odpowiadałaby życzeniom monopoli francuskich, liczących na jak największe zamówienia zbrojeniowe.

U sedna zagadnienia

Organ przemysłowców zachodnio-niemieckich „Deutsche Zeitung und Wirtschaftszeitung" charakteryzuje plan francuski jako **„zapoczątkowanie faktycznej rewizji układów paryskich w duchu interesów francuskich" tj. interesów monopoli francuskich.**

PARYŻ (PAP). W komentarzach na temat podróży Mendes-France'a do Włoch i Niemiec zachodnich dzienniki francuskie zwracają m. in. uwagę na fakt, że **jednocześnie podróżują przedstawiciele przemysłowców i bankierów francuskich.**

„Liberation" podkreśla, że właściwe światło na znaczenie francusko - włoskich rozmów dyplomatycznych rzuciło przybycie do Rzymu delegacji wielkiego kapitału francuskiego. Tak więc, Mendes - France — stwierdza ten postępowy dziennik paryski — używa znów metody, jaką zastosował w trakcie opracowywania układów paryskich, a mianowicie uzależnia swe posunięcia na płaszczyźnie politycznej i dyplomatycznej od uprzedniego porozumienia przemysłowców i bankierów. Ich delegacja towarzyszyć będzie również Mendes - France'owi do Niemiec zachodnich, gdzie

odbędą się znów równolegle rozmowy między przedstawicielami rządów z jednej strony, a przedstawicielami wielkiego kapitału z drugiej.

Prof. Oskar Lange wyjechał do Indii

WARSZAWA (PAP). Na zaproszenie Hinduskiego Instytutu Statystycznego, wyjechał w dn. 12 bm. do Indii rektor Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie — prof. dr Oskar Lange.

Pobyt prof. Lange w Indiach potrwa kilka miesięcy.

Naród hinduski domaga się zwrotu wyspy Taiwan Chinom Ludowym

PEKIN (PAP). Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Delhi, że **Wszechhinduska Rada Pokoju wyznaczyła datę 6 lutego br. na „dzień walki o zwrócenie Taiwanu Chińskiej Republice Ludowej".** Rada zwróciła się do wszystkich organizacji społecznych, aby wypowiedziały się za wycofaniem amerykańskich sił zbrojnych z Taiwanu i z Cieśniny Taiwańskiej oraz za przyznaniem Chińskiej Republice Ludowej należnego jej miejsca w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Przewodniczący Wszechhinduskiej Rady Pokoju **dr Kiczlu złożył oświadczenie, w którym stwierdził, że „amerykańskie siły zbrojne powinny wycofać się z Taiwanu, tej integralnej części Chińskiej Republiki Ludowej, a wyspa ta powinna wrócić do macierzy".**

Delegacja filmowców chińskich opuściła Polskę

WARSZAWA (PAP). W dniu 13 bm. opuściła Polskę delegacja filmowców chińskich, która bawiła w naszym kraju w związku z I festiwalem filmów chińskich.

Nasz komentarz

O najpilniejszych zadaniach komitetów Frontu Narodowego

KREŚLĄC programy wyborcze, plan działania dla przyszłych rad narodowych, aktyw Frontu Narodowego zobowiązał się tym samym do czynnego współudziału w jego wykonaniu. A kampania wyborcza odkryła znaczne bogactwo rezerw w naszym społeczeństwie. Rezerwy te w samym tylko Gdańsku — to między innymi prawie 7.100 aktywistów Frontu Narodowego, którzy wyrośli w okresie batalii o zwycięstwo w wyborach.

Rezultat dotychczasowej ich pracy — to również 4190 zobowiązań na cześć wyborów, które podjęło przeszło ¾ ogółu pracowników gdańskich zakładów. Wartość tych zobowiązań jest znaczna — stąd ważne zadanie, szczególnie dla zakładowych komitetów Frontu Narodowego, ABY KAŻDE ZOBOWIĄZANIE ZOSTAŁO DO KOŃCA ZREALIZOWANE.

W okresie przed 5 grudnia komitety Frontu Narodowego stały się miejscem spotkań ludzi z różnych środowisk, bezpartyjnych i członków partii, którzy na zasadzie pełnego równouprawnienia, publicznie i w rozmowach bezpośrednich, wypowiadali swoje uwagi na temat wszelkich zjawisk w naszym życiu, wykazując rzetelną gospodarską troskę o wspólne dobro nas wszystkich. Komitety Frontu Narodowego winny w dalszym ciągu rozwijać tę swoją rolę obywatelskiej TRYBUNY dla tych, którzy pragną i mogą wiele powiedzieć o sprawach, interesujących nas wszystkich.

Trudno stopniować zadania komitetów FN, bo każde z nich jest ważne. Wydaje się jednak, że aktyw FN, specjalnie troskliwie przygotowany, z pełnym poczuciem odpowiedzialności winien wyjaśniać społeczeństwu prawdę o jedynie słusznej linii polityki naszej partii i rządu. Jest to szczególnie ważne, bowiem żyjemy w okresie wzmożonej, zbrodniczej aktywności amatorów rozpalenia nowej pożogi wojennej, dążących do uzbrojenia pogrobowców Hitlera.

Lecz OMAWIAJĄC — należy również SŁUCHAĆ tego, co mówią nasi rozmówcy. Trzeba także cierpliwie i dokładnie wyjaśniać ich wątpliwości, odpowiadać niekiedy nawet na naiwne pytania, aby szczególnie w tzw. „sprawach drażliwych" nie było niedomówień czy zamazywania faktów.

Wybory są poza nami — ale trwają nadal ROZMOWY WYBORCÓW ze swoimi RADNYMI, ułatwiać je winny komitety Frontu Narodowego. Należyte przygotowanie tych spotkań, często warunkuje dobry przebieg zebrania i interesującą dyskusję. A o to troszczyć się powinni aktywiści FN.

To tylko kilka z najważniejszych zadań komitetów Frontu Narodowego w najbliższym czasie. Metody ich realizacji, żywe, barwne i ciekawe formy pracy należeć będą do aktywu FN, który w kampanii wyborczej do rad narodowych wykazał wysoki stopień dojrzałości politycznej. (sa)

Wojska rządowe w Costarice odniosły poważne sukcesy

„Siła Samozy zależy od Waszyngtonu"

NOWY JORK (PAP). Z San Jose donoszą, że prezydent Republiki Costarica Figueres wygłosił w środę wieczorem przemówienie radiowe, w którym stwierdził, że odpowiedzialność za agresję na Costaricę ponosi przede wszystkim prezydent Nikaragui Somoza.

Komunikat sztabu generalnego Costarici donosi, że **wojska rządowe odniosły poważne sukcesy w walkach przeciwko bandom, które wtargnęły z Nikaragui. Po odzyskaniu miejscowości Vila Quesada wojska rządowe wypierają bandy agresorów w kierunku północnym.**

Na polu walki pod Villa Quesada oddziały rządowe zdobyły broń, porzuconą przez agresorów.

Delegacja Costarici w ONZ złożyła w Sekretariacie Generalnym obszerne sprawozdanie na temat przebiegu agresywnych działań przeciwko Costarice oraz pismo, w którym informuje Sekretariat, że rząd Costarici zwrócił się do Organizacji Panamerykańskiej.

NOWY JORK (PAP). Jak wynika z doniesień prasy amerykańskiej, **monopole USA udzielają wyraźnie poparcia agresorom.** O roli USA w tym konflikcie świadczy również fakt, że rada panamerykańska, w której przeważają wpływy Waszyngtonu, wykazuje całkowitą bierność w tej sprawie.

Dziennik urugwajski „El Debate" pisze m. in., że „siła Samozy (prezydenta Nikaragui) w dziewięciu dziesiątych zależy od Waszyngtonu. Czyż trzeba tłumaczyć — zapytuje dziennik — kto wywołuje zamieszki w Ameryce Środkowej, kto układa plany i kieruje prawie nieustannymi wstrząsami, wskutek których cierpi ta część kontynentu?"

Komentując wydarzenia w Costarice agencja AFP zaznacza, że w kołach Ameryki Łacińskiej panuje przekonanie, iż „obecny konflikt wykracza poza ramy stosunków między Nikaraguą i Costaricą". Zdaniem tych kół — jak podaje AFP — **obecna sytuacja jest dalszym ciągiem wydarzeń w Gwatemali i przejawem ogólnej tendencji imperializmu amerykańskiego do zastąpienia „rządów demokratycznych i liberalnych w strefie Morza Karaibskiego i w Ameryce Łacińskiej przez reżimy prawicowe".**

* * *

NOWY JORK (PAP). Jak donosi agencja United Press, siedziba **rządu Costarici w San Jose została ostrzelana ogniem karabinu maszynowego z samolotu. Agencja AFP podaje, że był to pościgowiec wenezuelski.**

Zawarty został turecko-iracki układ wojskowy

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Bagdadu, że w dniu 12 stycznia ogłoszony tam został oficjalny komunikat o rokowaniach premiera rządu tureckiego Menderesa i premiera Iraku Nuri Saida. Komunikat stwierdza, że **w toku rokowań postanowiono zawrzeć turecko-iracki układ wojskowy.** Układ ten, którego tekst ma być wkrótce ogłoszony, przewiduje m. in., że będą mogły doń przystąpić wszystkie kraje arabskie.

* * *

NOWY JORK (PAP). Agencja United Press donosi, że wiadomość o ogłoszeniu komunikatu na temat rozmów premiera Menderesa i premiera Saida **została powitana z zadowoleniem przez Departament Stanu i amerykańskie koła oficjalne.**

Katastrofa kolejowa pod Warszawą

WARSZAWA (PAP). Tragiczna w skutkach katastrofa kolejowa wydarzyła się w czwartek dnia 13 stycznia 1955 roku o godzinie 6 min. 33 na przystanku osobowym Ząbki pod Warszawą. Na stojący na przystanku pociąg osobowy z Małkini najechał pociąg elektryczny z Wołomina. W wyniku katastrofy trzy osoby poniosły śmierć. Kilkadziesiąt osób odniosło rany i obrażenia.

Poszkodowanych przewieziono do szpitali w Warszawie, Drewnicy i Wołominie. Większość z nich odniosła lekkie obrażenia i po wstępnych opatrunkach mogła udać się do domu.

Winę za zderzenie ponosi dyżurny blokowy posterunku Ząbki, Dąbkowski, który zgodził się na wypuszczenie z Zielonki pociągu elektrycznego mimo, że pociąg osobowy stał jeszcze w Ząbkach. Dąbkowskiego oddano do dyspozycji władz prokuratorskich.

Prezydent Eisenhower powiedział dużo, ale nie wszystko

o polityce zbrojeń

NOWY JORK (PAP). Z Waszyngtonu donoszą, że dnia 12 bm. odbyła się w Białym Domu konferencja prasowa, na której prezydent Eisenhower odpowiadał na liczne pytania dziennikarzy.

Prezydent USA zakomunikował, że „Stany Zjednoczone starają się stworzyć w poszczególnych krajach miejscowe siły zbrojne, które mogłyby utrzymać porządek wewnętrzny i zapewnić stały charakter rządów..."

USA — dodał on — powinny mieć „w pogotowiu lekkie siły zbrojne, aby w razie potrzeby przyjść z pomocą lokalnym armiom w poszczególnych krajach drogą morską lub powietrzną".

Równocześnie prezydent Eisenhower odmówił odpowiedzi na pytania dotyczące ustosunkowania się rządu USA wobec wydarzeń w Costa Rice. Oświadczył on jedynie, że specjalna komisja organizacji panamerykańskiej „przeprowadzi na miejscu śledztwo".

Pikantne okoliczności dymisji belgijskiego ministra robót publicznych

PARYŻ (PAP). Z Brukseli donoszą, że minister robót publicznych Adolf van Glabbeke podał się w dniu 13 stycznia do dymisji.

Van Glabbeke należy do Partii Liberalnej, która wchodzi w skład koalicji rządowej.

Prasa belgijska podkreślała, że **van Glabbeke użył swych wpływów, aby zapewnić firmie swego szwagra zamówienie na wykonanie pewnych robót publicznych ogólnej wartości 133 milionów franków belgijskich.**

250 milionów dolarów rocznie

zarabia w kraju Harun al Raszyda Irak Petroleum Company

Irak, zwany niegdyś Mezopotamią. Stolica — Bagdad. Ta nazwa przywodzi na myśl wspaniałości i tajemnice egzotycznego Wschodu, Haruna-al-Raszyda i bajki z tysiąca i jednej nocy. Ale czasy tych wspaniałości były tylko krótkim epizodem, podchwyconym przez romantycznych pisarzy burżuazyjnych, celowo otaczających kraje Wschodu mgłą tajemniczej egzotyki.

Irak rozporządza takimi bogactwami naturalnymi, jak nafta, gaz ziemny, rudy żelaza, ołowiu i innych metali. A jednak lud Iraku żyje w nędzy i o głodzie. **Rabują ich dwojakiego rodzaju złodzieje: szeikowie oraz kapitaliści brytyjscy i amerykańscy,** od których zależy również dopływ towarów gotowych. Wszelkiego rodzaju manufaktura, wyroby gotowe, są niedostępne dla rolników, zwanych fellahami, którzy stanowią 80 proc. ludności.

Pod Bagdadem wciąż jeszcze można podziwiać olśniewające wspaniałością dawne meczety, święte miejsca sekt muzułmańskich. Ale typowe dla dzisiejszego Iraku są szeregi przydrożnych lepianek z gliny. W tych podmiejskich osiedlach, zwanych „sarif", gnieżdżą się wieśniacy, wypędzeni z ziemi skrajną nędzą i głodem. Idą do miast w poszukiwaniu pracy i powiększają rzesze bezrobotnych.

NĘDZA FELLAHÓW I MILIONOWE ZYSKI MONOPOLI

Fellach jest jedynym producentem zboża i główną podstawą gospodarki kraju. Ale rola, którą uprawia, jest własnością szeików, bogatych mieszczan i kleru. Dwie trzecie zbiorów oddaje się właścicielom ziemi tytułem czynszu dzierżawnego, a resztę pochłaniają wydatki za wynajem narzędzi, zwierząt pociągowych i koszty nawodnienia. Fellah nie jest w stanie związać końca z końcem, więc zaciąga długi u szeików, których nigdy spłacić nie może i dochodzi do ostatecznej ruiny.

Ale zacofanie ekonomiczne Iraku mogłoby stosunkowo łatwo ulec poprawie.

Brytyjskie Towarzystwo Naftowe, Irak Petroleum Company, wywozi z Iraku przeszło 19 milionów ton nafty rocznie. Skromnie oceniając, zyski z tej ilości nafty wynoszą 250 milionów dolarów. Gdyby te pieniądze obrócić co roku na rozbudowę gospodarki, na nawodnienie i użyźnienie gleby, na oświatę i opiekę społeczną — życie mieszkańców zmieniłoby się, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej z bajek tysiąca i jednej nocy.

Nic więc dziwnego, że lud Iraku uważa upaństwowienie przemysłu naftowego za najpilniejszą sprawę.

CAŁY NARÓD STANĄŁ DO WALKI

Ale zanim do tego dojdzie, naród Iraku musi zdobyć niepodległość, i dla osiągnięcia tego celu jednoczą się wszystkie postępowe elementy w kraju.

Przykładem walki o niepodległość były ostatnie bohaterskie strajki, krwawo stłumione, robotników przemysłu naftowego w Basra, robotników portowych, kolejowych i przemysłu tytoniowego. Wieśniacy na północy kraju uciekli się w ubiegłym roku do zbrojnego powstania w obronie swych skąpych praw. Studenci, młodzież i kobiety — które nie mają prawa głosu — włączyli się do kampanii całego narodu o prawa demokratyczne, o wyzwolenie i o pokój. Pomniejsi właściciele ziemscy, izba handlu i rolnictwa również występują z żądaniem położenia kresu obcemu panowaniu i monopolistycznemu wyzyskowi.

Walka narodu irackiego wzmogła się jeszcze, od kiedy marionetkowy rząd Iraku przyjął amerykańską pomoc wojskową i myśli o przystąpieniu do agresywnego paktu wojskowego turecko - pakistańskiego pod egidą Stanów Zjednoczonych.

PARTIA KOMUNISTYCZNA NA CZELE FRONTU NARODOWEGO

W rozmiarach tej walki całego narodu najlepiej można się zorientować sądząc po represjach, jakie wywołała. Władze rozpętały prawdziwą nagonkę, polując na każdego bojownika o pokój, prześladując ich i aresztując. Rozwiązano wszystkie opozycyjne stronnictwa polityczne. Obozy koncentracyjne i więzienia polityczne przepełniły się ofiarami terroru. Strzela się do mężczyzn i kobiet, manifestujących swój patriotyzm.

Wśród setek patriotów i demokratów, powieszonych z rozkazu władz byli również przywódcy Partii Komunistycznej: Fehad, Hazim i Sarim. Pismo Partii Komunistycznej, „Al Kaida", zostało rozwiązane, a za posiadanie chociażby starego numeru tego pisma nakładane są surowe kary. A jednak nielegalnie wychodzące pismo „Al Kaida" ma nakład większy od jakiejkolwiek innej gazety w kraju, rozchodząc się w tysiącach egzemplarzy.

Wbrew wszystkim prześladowaniom, Partia Komunistyczna przewodzi zjednoczonemu frontowi narodowemu. Walka się rozszerza i przybiera coraz bardziej rewolucyjny charakter. Komitety walki narodowej powstają w fabrykach, we wsiach, w szkołach.

Wszystkie postępowe siły narodu dążą do ostatecznego zwycięstwa: niepodległości i ustanowienia demokracji ludowej.

George Bidwell

Wzmacniacz smaku

to nowy środek odżywczy

WARSZAWA (PAP). Jednym ze sposobów, za pomocą którego nasz przemysł koncentratów spożywczych pragnie podnieść smak produkowanych środków odżywczych, jest zastosowanie tzw. wzmacniacza smaku.

„Wzmacniacz smaku" dodany do różnego rodzaju potraw sprawia, że smak np. zupy pomidorowej lub sosu grzybowego staje się bardziej intensywny, o dużo przyjemniejszym aromacie.

Naukowcy stwierdzili, że „wzmacniacz smaku" — glutamin sodu — posiada ponadto znaczne wartości odżywcze.

Przemysł koncentratów rozpoczął już produkcję zupy kalafiorowej prasowanej w 43-gramowych kostkach, z domieszką glutaminu sodu. „Wzmacniacz smaku" ma być zastosowany jeszcze w bieżącym kwartale i w innych koncentratach np. w sosach i przyprawach do zup.

Niezależnie od tego, glutamin sodu sprzedawany będzie na rynku w postaci białego proszku w małych bakelitowych słoniczkach do użytku w gospodarstwie domowym.

„Wzmacniacz smaku" produkowany jest już na skalę półtechniczną w Poznańskich Zakładach Środków Odżywczych.

W imię godności człowieka!

Depesza Centralnej Rady Zw. Zaw. do szacha Iranu

WARSZAWA (PAP). W związku z mnożącymi się w Iranie wypadkami represji przeciwko działaczom związkowym oraz ograniczaniem praw związkowych i swobód demokratycznych w tym kraju, Centralna Rada Związków Zawodowych w przesłanej na ręce szacha Iranu, Mohammeda Reza Pahlevi, depeszy, wyraziła w imieniu milionów ludzi pracy w Polsce najgorętszy protest.

Akcja rządu irańskiego — czytamy m. in. w tej depeszy — **skierowana przeciwko działaczom związkowym i tym wszystkim, którzy walczą o wolność i niezawisłość swojej ojczyzny, o pracę i chleb, o lepsze życie, jest pogwałceniem wszelkich praw ludzkich i godzi w zasady Karty Narodów Zjednoczonych.**

Centralna Rada Związków Zawodowych domaga się w imię godności człowieka i jego prawa do wolności uwolnienia wszystkich uwięzionych irańskich demokratów i działaczy związkowych, ponownego przyjęcia do pracy robotników i urzędników państwowych, zwolnionych na skutek ich działalności związkowej lub politycznej.

Ze Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni

„Tablica brakorobów" chlubnie zdała egzamin

Dlaczego więc ją zlikwidowano?

W rurowni Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni jeszcze do niedawna nie doceniano należycie walki o obniżkę kosztów własnych. Materiały potrzebne do remontu jednostek, jak np. armatury i rurociągi pobierane były przez pracowników z magazynu głównego bez żadnej kontroli, w dowolnych ilościach. Często brano niepotrzebnie „na zapas". Śruby itp. przedmioty niszczały, rozrzucone bezładnie po kątach, zdarzało się nawet, że wyrzucano je wraz ze śmieciami.

Dopiero na interwencję kierownika wydziału — ob. Stręka i przy pomocy aktywu partyjnego z sekretarzem oddz. organizacji partyjnej Laudachem na czele zmieniono na lepsze ten stan rzeczy. **Przy rurowni powstał magazynek podręczny, w którym można się zaopatrywać w odpowiednie materiały jedynie na podstawie rzeczowego zapotrzebowania ściśle według opisu technologicznego.** Uzyskane dzięki temu rezultaty są już widoczne.

Pozostają jednak do zlikwidowania jeszcze inne niedociągnięcia. Najważniejsze z nich — to braki produkcyjne powstałe z winy pracowników. Jednym ze skutecznych sposobów walki z brakoróbstwem w naszym wydziale była tzw. **„tablica brakorobów".** Umieszczano na niej wykonane niestarannie przedmioty wraz z nazwiskiem wykonawcy.

Kiedy np. wywieszono na tablicy część rurociągu wykonanego niedbale przez ob. Hebla, wówczas pracownik ten przyrzekł kierownikowi wydziału, że nigdy już nie wypuści braku, prosząc równocześnie ze wstydem, by zdjęto niechlubny dowód jego niesumienności. **Obecnie z niewiadomych przyczyn tablica brakorobów świeci pustkami, chociaż — naprawdę — byłoby co na niej umieścić.**

Źle dzieje się również ze składaniem kart roboczych. Wszyscy ociągają się z tym do ostatnich dni przed wypłatą zaliczki lub pensji. **Wówczas karty napływają setkami do kontroli technicznej, sprawiając odbiorcom warsztatowym duże trudności** przy wykonywaniu należytej kontroli. W ten sposób niektórzy starają się oszukać brakarza.

Oto np. ob. Kożyczkowski zdał wypełnione karty robocze, **ale gdy skontrolowano jego pracę, okazało się, że nie wykonał nawet połowy tego, co napisał w kartach.** Najwyższy czas zająć się dopilnowaniem regularnego składania kart roboczych.

Są jednak i tacy, którym należy się uznanie za ich sumienną i uczciwą pracę. Należą do nich m. in. ob. ob. **Lipowski, Pietrzykowski i Krauze.** Wykonując wzorowo swe obowiązki, przyczyniają się oni do obniżki kosztów własnych i terminowego zrealizowania planów produkcyjnych przez naszą stocznię.

Jan Czap
korespondent

Życie Cchuana Ji-suo ze Siao Ping-tao

— to typowe życie chińskiego rybaka

ASFALTOWĄ drogą wyjeżdżam z Ta-lien, wielkiego portu wschodnich Chin, który dawniej nazywał się Dalnyj. Po kilku kilometrach auto skręca w bok i jedziemy piaszczystą drogą ku wybrzeżu, gdzie szeroko rozsiadła się wieś Siao Ping-tao. Wieś tę tworzy około sto domków, zbudowanych z kamienia i gliny.

Jeden z domków wiejskich należy do rybaka Cchuan Ji-suo. Przez małą bramkę wchodzimy w podwórze, obwieszone sieciami. Następnie przekraczamy próg ciemnej kuchenki z glinianym piecem, skąd już z pozdrowieniem „ni-chao" wchodzimy do skromnej izby ze ścianami, oblepionymi pożółkłymi gazetami. W izbie na rogoży siedzi żona rybaka z bawiącym się u jej stóp dwuletnim dzieckiem. Nie byłby to dom rybacki, gdyby każdy jego kąt nie był przesiąknięty ostrym zapachem ryb.

CCHUAN Ji-suo jest człowiekiem barczystym, średniego wzrostu, o twarzy opalonej na brąz. Wita nas, uginając się lekko w kolanach tak, jak to robił przez lata na wiecznie kołyszącej się łodzi. Nie jest jeszcze stary, ale długie lata już rybaczy. Tak się zawsze działo w osadzie, jak długo ona istnieje. Rybaczył ojciec, rybaczył dziad, pradziad, a na pewno i inni przodkowie. Któżby to mógł dzisiaj wiedzieć! Ci, którzy nie umieli pisać, nie mogli przecież przekazać potomności kronik.

Na morzu łowił z ojcem, na morzu przeżywał swoje chłopięce marzenia, gdy widział z dala parowce, płynące do Korei, Japonii, Władywostoku i, Bóg wie, dokąd jeszcze. Gdy ojciec zmarł, odziedziczył łódź i rybacką namiętność. Namiętność i biedę. Ówcześni władcy Mandżurii, japońscy panowie, umieli wykorzystać i rybacką pracę.

CODZIEŃ wypływali rybacy na morze, zarzucali sieci i z trudem je wyciągali, pełne długich, srebrzystych ryb „tao-ji", podobnych do błyszczących szabel. Tylko że połów nie do nich należał. Przychodził japoński kupiec — innemu przecież sprzedawać ryb nie było wolno — i dyktował ceny. Takie, aby sam się mógł bogacić. Ale i to mu nie wystarczało. Ryby ważył sobie sam, a któż mógł wiedzieć, co zapisał na papierze. Kilkakroć próbowali rybacy sami sprzedawać ryby na targu, ale jak to się skończyło? Schwytał ich japoński policjant, ryby zabrał, a do domu trzeba było wrócić z sińcami od pałki policyjnej.

Najgorzej bywało w Siao-Ping-tao zimą. W listopadzie ryby odpływały daleko na morze, a wracały dopiero w maju. Następowało pięć chudych miesięcy. W rybackich chałupach gotowało się tylko odpadki soi, które wyrzucane były z fabryki, produkującej makuchy dla bydła. Co prawda w czasie, gdy ryby odpływały, można było łowić „chai-szen", kraby, żyjące na dnie morskim, które od dawna stanowią przysmak chińskiej kuchni. Spróbujcie jednak łowić „chai-szen" bez specjalnych przyrządów. A przyrządów tych nie było. Tak trwała bieda w czasach, gdy **rządzili obcy panowie.**

PO wyzwoleniu i w Siao-Ping-tao lud doszedł do władzy. Władza ludowa nie mogła coprawda zabronić rybom, aby w listopadzie nie odpływały z zatoki. Ale przecież dzisiaj nie lękają się rybacy zimy. Wczoraj wypływali na połowy „tao-ji". Jutro popłyną na „chai-szen". Władza ludowa dała im na kredyt i długie spłaty specjalne sieci i przyrządy do połowów.

Cchuan-Ji-suo nie musi dodawać, że zniknął i japoński kupiec. Ryby może dzisiaj sprzedawać komu chce. Któż by jednak taszczył je do miasta, martwił się o ich sprzedaż, gdy istnieją państwowe przedsiębiorstwa skupu i spółdzielnie, które po dobrej cenie odbierają cały połów. Przyjadą autem, odbiorą ryby, szybko zważą, nie oszukają ani o deko, zapłacą natychmiast do ostatniego juanu.

I dzisiaj Cchuan-Ji-suo nie boi się zimy. Zajrzyjmy do sąsiedniej izby. Nie można jeszcze mówić o dobrobycie, ale dziś jest już zupełnie inaczej, niż było wczoraj. W rogu izby stoi worek prosa, trochę ryżu i mąki, a na wieszaku wiszą nowe watowane ubrania dla całej rodziny.

ALE i sama praca zmieniła się dzisiaj. Rybacy ze Siao-Ping-tao usłuchali tak, **jak ich bracia z okolicznych wsi, rady władzy ludowej: połączcie swe siły, zdolności, łodzie i sieci! Przekonali się, że i na morzu można założyć spółdzielnię.** Dziesięć łodzi wyjeżdża dziś razem na połów. Podzielili się pracą. Jedni łowią, drudzy starają się, aby tabor i sieci były w stałym pogotowiu. Władza miała rację — mówią dziś rybacy, dzielący się zarobkiem. Gdy Cchuan-Ji-suo dobrze go policzy, to okaże się, że w spółdzielni zarobi w ciągu roku tyle, ile zarobiłby w rok i cztery miesiące, gdyby łowił sam.

A jak to jest z tym liczeniem, pisaniem i czytaniem? I za to jest również wdzięczny władzy ludowej. Dwa razy w tygodniu po kolacji wstępuje po Cchuana-Ji-suo jego sąsiad, również rybak, i mówi: „Nauczyciel już przyszedł, chodźmy do szkoły!" Cchuan-Ji-suo bierze zeszyt, ołówek i pióro. Idą razem dwaj starzy, dorośli uczniowie do wieczorowej szkoły. Za chwilę klasa jest pełna rybaków. Nauczyciel, którym jest student z miasta, rysuje na tablicy skomplikowane znaki chińskiego pisma, tłumaczy je, a uczniowie w wieku od 20 do 50 lat przepisują je do zeszytów. Uczą się języka ojczystego, który zamknięty był dawniej przed nimi na dziesięć spustów.

Jak więc dziwić się temu, że Cchuan-Ji-suo chce w jakiś sposób odwdzięczyć się Partii, która wywalczyła to nowe życie dla całego kraju ojczystego i dla jego wsi.

Długo myślał. A potem na ścianie tuż obok pożółkłej fotografii swojej rodziny przylepił portrecik Mao Tse-tunga.

Emil Szip

Satyra polityczna

— To masz, mój kochany, do marszu na wschód.

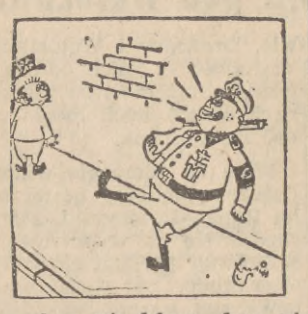

„...denn wir fahren, denn wir fahren gegen Engelland!" (hitlerowska piosenka wojskowa o wojnie przeciw Anglii).

(Rude Pravo)

Prości ludzie na całym świecie są sobie bliscy

Najpiękniejsza z prawdziwych bajek

W TUBYLCZEJ dzielnicy Algeru, w tzw. casbah, bawią się w ulicznym słońcu małe dzieci. Z okna smutnie przygląda im się 4-letnia Farida Saada. Nie może brać udziału w zabawach: ma tak skomplikowane schorzenie serca i naczyń krwionośnych, że lekarz zalecił jej wyjazd do Francji na specjalne leczenie, a ewentualnie nawet i operację.

Ale tatuś Faridy stracił posadę, stracił też prawo do ubezpieczeń społecznych. Skąd więc wziąć pieniędzy na wyjazd? Farida nie może wyjechać, nie może się leczyć. Jest skazana na śmierć.

A jednak nie, jest jeszcze nadzieja. Tragedią dziewczynki zainteresował się postępowy dziennik „Republikański Alger" i wezwał swoich czytelników do ratowania Faridy. Apel został usłyszany nie tylko w Algerze. Usłyszano go także we Francji. „Czy doprawdy dziecko z algerskiej casbah musi umrzeć dlatego, że nie ma pieniędzy na leczenie?" — pytał w Lyonie demokratyczny dziennik „Republika — Patriota".

Odpowiedź nadeszła nazajutrz: 12-letnia Krystyna Accosta pisała niewprawną ręką dziecka: „Posyłam wam 100 franków dla małej Faridy. Jeżeli dużo osób przyśle pieniądze, to na pewno ją uratujemy".

A potem nadeszła istna powódź listów. Robotnice fabryki konfekcyjnej, pracujące tylko 20 godzin tygodniowo i każdej chwili zagrożone bezrobociem, przesłały 5000 franków. Jakaś matka nadesłała pieniądze „w imieniu zmarłej córeczki". Inna matka ofiarowała datek „w imieniu syna, który poległ w brudnej wojnie w Wietnamie". W jednej ze szkół nauczycielka zawiesiła gazetę z historią Faridy na tablicy ściennej; uczennice natychmiast zorganizowały składkę i zebrały 3000 franków. A stary robotnik napisał do redakcji: „Rząd wysyła do Algeru broń, żołnierzy, policjantów. Niech lud algerski wie, że ma braci we Francji".

W ciągu 10 dni od rozpoczęcia tej kampanii solidarności do redakcji dziennika „Republika" — Patriota" wpłynęło 300 tysięcy franków. Z ośnieżonego Lyonu płyną przez morze do słonecznego Algeru nie tylko datki. Płynie poselstwo ludu pracującego Francji, manifestującego swoją solidarność z uciemiężonym ludem algerskim i jego walką.

Wkrótce już zbiórka będzie zakończona. Wkrótce mała Farida wsiądzie w Algerze na okręt i uda się na leczenie do szpitala we Francji. A kiedy wyzdrowieje, będzie mogła opowiedzieć najpiękniejszą z prawdziwych bajek: swoją własną historię. (r)

Nasza KRONIKA

14 STYCZNIA 1869 R.

urodził się **STANISŁAW WYSPIAŃSKI**, jeden z największych dramaturgów epoki zwanej w literaturze „Młodą Polską". Najbardziej znana jest jego sztuka pt. „Wesele".

Rekord pobiła »Cicha Woda«

Zakłady Mechaniczne im. J. Stalina w Poznaniu produkują m. in. adaptery, dla których dokumentację techniczną opracował zespół konstruktorów ZISPO. Ulepszony motorek adapteru został przystosowany również dla płyt wolnoobrotowych.

MHD (artykuły przemysłowe) stara się o przydział adapterów dla Wybrzeża. Sprowadzone w grudniu, zostały rozprzedane w ciągu kilku godzin. Oczywiście, przy tej okazji sprzedano kilkanaście tysięcy płyt. Rekord pobiła „Cicha Woda".

Na zdjęciu mistrz Władysław Gniatkowski i brygadzista montażu Sylwester Kasprzak przeprowadzają ostatnią kontrolę gotowych adapterów.

Dlaczego nie dla wszystkich?

Jak donosi nasz korespondent Mieczysław Grelewicz, 6 bm. urządzono choinkę noworoczną dla dzieci pracowników parowozowni na Zaspie. O miej tej imprezie nie powiadomiono jednak zupełnie towarzyszy pracy z parowozowni pomocniczej Gdańsk — Południe, którzy podlegają przecież parowozowni na Zaspie.

W rezultacie dzieci kilkudziesięciu gdańskich kolejarzy zostały pozbawione beztroskiej zabawy noworocznej. Ich rodzice zapytują — DLACZEGO?

Dyplomy dla aktywistów FN

Obwodowe komitety Frontu Narodowego nr nr 31, 32, 33, 34, 35 i 36 w Gdańsku organizują spotkanie mieszkańców w sobotę 15 bm. o godz. 18 w świetlicy Zarządu Portu przy ul. Wały Piastowskie nr 22/24.

Program przewiduje omówienie sytuacji politycznej, rozdanie dyplomów uznania najaktywniejszym członkom komitetów oraz w zakończeniu część artystyczną.

CO GDZIE i KIEDY?

TEATRY

Wielki — Gdańsk — „Pan Twardowski" — g. 19—22.30

Dramatyczny — Gdynia — „Takie czasy" — g. 19—21.30

Kameralny — Sopot — „Panna bez posagu" — g. 19—21.30

KINA

według informacji Okr. Zarządu Kin w Gdańsku

Gdańsk — „Leningrad" — „Autobus odjeżdża 6.20" — od 1. 14 — g. 16, 18.15, 20.30. **Wrzeszcz** — „Bajka" — „Cienie na torach" — od 1. 14 — g. 16, 18, 20. „ZMP-owiec" — „Ożenek z posagiem" — od 1. 12 — g. 16, 18, 20. **Nowy Port** — „I-szy Maja" — „Brama nr 6" — od 1. 12 — g. 17, 19. **Oliwa** — „Delfin" — „Zagubione dzieciństwo" — od 1. 16 — g. 16, 18 20.

Sopot — „Bałtyk" — „Proces przeciwko miastu" — od 1. 18 — g. 15.30, 17.30, 19.30. „Polonia" — „Złodzieje i policjanci" — od 1. 15 — g. 16, 18, 20.

Gdynia — „Atlantic" — „Ekspres z Norymbergi" — od 1. 14 — g. 15.30, 17.30, 19.30. „Goplana" — „Kiedy się pobierzemy" — od 1. 18 — g. 16, 18, 20. „Warszawa" — „Na barykadach Hamburga" — od 1. 14 — g. 15.30, 18, 20.30. **Chylonia** — „Promień" — „Dzielnica cudów" — od 1. 18 — g. 17, 19. **Grabówek** — „Fala" — „Wakacje p. Hulot" — od 1. 7 — g. 18. 20. **Orłowo** — „Neptun" — „Poemat o miłości" — od 1. 14 — g. 17, 19. **Obłuże** — „Związkowiec" — „Pierwszy start" — od 1. 7 — g. 17.30, 20.

Wejherowo — „Świt" — „Las" II s. — od 1. 12. **Lębork** — „Fregata" — „Las" I s. — od 1. 12. **Pruszcz** — „Krakus" — „Pościg" — od 1. 7. **Puck** — „Mewa" — „Witaj słoniu" — od 1. 7. **Jastarnia** — „Hel" — „Dygnitarz na tratwie" — od 1. 12. **Łeba** — „Rybak" — „Niebezpieczny ładunek" — od 1. 14.

APTEKI DYŻURNE

GDAŃSK — ul. Kartuska 114. STOGI — ul. Stryjewskiego 29 — tel. 315-59. ORUNIA — ul. Jedn. Robotniczej 111 — tel. 347-27. NOWY PORT — ul. Oliwska 83/4. WRZESZCZ — ul. Grunwaldzka 83 — tel. 410-33. SOPOT — ul. Stalina 715 — tel. 522-76. ORŁOWO — ul. Boh. Stalingradu 66 — tel. 91-24. GDYNIA — ul. Starowiejska 34 — tel. 18-55. GRABÓWEK — ul. Czerwonych Kosynierów 137 — tel. 22-88.

I o tym warto pomówić:

Tańczmy walce i polki ale nie rezygnujmy z rytmicznej samby i rumby

Są sprawy wielkie i małe. Jedne nie wykluczają drugich. Wprost przeciwnie. Te małe, margines owe zagadnienia naszego życia łączą się w sposób nieraz bardzo oczywisty z tzw. sprawami wielkiej wagi. Są ich uzupełnieniem. Człowiek ma niezaprzeczone prawo do swych radości i smutków, ma prawo do swych drobnych zainteresowań. Ale pogodzić jedne sprawy z drugimi nie wszyscy jeszcze potrafią. A szkoda!

Pamiętam dobrze pewne zebranie organizacji ZMP-owskiej na jednej z wyższych uczelni. Temat: moralność socjalistyczna. Obok innych spraw dyskutowano o pewnej studentce, która prowadzi niestosowny tryb życia. Zarzuty były różne. Mówiono o zbyt częstych libacjach suto zakrapianych alkoholem, o opuszczaniu wykładów i ćwiczeń. I nagle pękła bomba.

W podsumowaniu, miejscowy aktywista z galerii tzw. „młodych starców", jako jeden z najbardziej obciążających argumentów wysunął fakt, że wymieniona stu-

dentka od czasu do czasu zaglądała do... lokali rozrywkowych.

Mówcy znany był fakt, że na wielu zabawach studenckich dochodziło do gorszących bijatyk i innych karczemnych wybryków. Ale to przecież — w jego rozumowaniu — co innego. Tam jest etykietka „Wieczornica studencka", a tu aż strach pomyśleć... młoda członkini ZMP w lokalu rozrywkowym.

Abstrahując od tego, czy słuszne jest, by młodzież akademicka chodziła do lokali rozrywkowych na zabawy, skoro są studenckie bale i wieczornice — spróbujmy wyjaśnić, dlaczego te wieczornice młodzieży nie wystarczają.

ZAWSZE TAK SAMO

Jest karnawał. Każdy w miarę posiadanego czasu i możliwości idzie się gdzieś zabawić. Okazji ku temu jest wiele. Można tańczyć nawet przy grze na grzebieniu, nie każdemu to jednak (i słusznie!) odpowiada. Lecz chodzi nie tylko o wykonanie muzyki, ale i o jej repertuar. Dużo rozmawiałem na te tematy z młodzieżą.

W 70 proc. wypowiedzi obracały się wokół jednego zagadnienia: **za mało dobrej muzyki jazzowej.** Zgodziłem się z tym. Nie każdy przecież chodzi na dancing do Grand Hotelu, „Akwarium" czy „Orbisu", **a zabawy szkolne i świetlicowe są z reguły przyrządzane według jednej receptury: parę walców, parę polek, kilka oberków, „na okrasę" jakieś tango i znów to samo od początku.**

Wierzcie mi, nie jestem wcale przeciwnikiem walców. Przeciwnie. Bardzo lubię melodyjne wiedeńskie walce Lannera, czy Straussa, lubię także nasze swojsko-mariensztackie walce Szpilmana. Chodzi o co innego, a mianowicie o zasadę równych praw. Grajmy walce i polki, ale nie rezygnujmy z rytmicznej samby, czy rumby.

TO TEŻ LUDOWE

Wrogowie muzyki tego typu wysuwają zarzut kosmopolityzmu (brr, ciężkie słowo do lekkich melodii). Przecież samba powstała w Brazylii, a rumba na Kubie, a więc w krajach odległych i o odmiennym ustroju. Dla wspomnianych wyżej pseudoteoretyków patent na „ludowe" ma chyba tylko to, co powstało w Europie, a może nawet tylko w Polsce. Tańczymy więc kujawiaka, oberka i poloneza, bo cóż nas może obchodzić fakt, że **na ostatnim Międzynarodowym Festiwalu Młodzieży Demokratycznej najpopularniejszymi tańcami były właśnie ludowa, brazylijska samba i niemniej ludowa, kubańska rumba. Śmieszne, prawda?**

Najdziwaczniejsze jednak jest to, że na najbardziej demokratyczny taniec pasowany został w Polsce... walc. Wybaczono mu jego (jeszcze niedawno) „salonową przeszłość" i walc wkroczył triumfalnie na parkiety, pod rękę z niemniej „pozytywnymi" slow-foxami, polkami i kujawiakami.

Zaklinam się po raz drugi, że nie jestem wrogiem tych form tanecznych, ale pewien umiar i proporcja muszą być zachowane.

UCZMY SIĘ TAŃCZYĆ

Inna sprawa, to kwestia: „jak tańczyć"? Rozmawiałem z literatem, często przebywającym za granicą i zajmującym się trochę choreografią. Opinia jego brzmiała: „tak brzydko jak w Polsce, nigdzie na świecie nie tańczą rumby ani samby". Chodziło mu o te drgawki epileptyczne, o dziwaczne, nieskoordynowane ruchy tańczących.

I tu jest właśnie wdzięczne pole do popisu dla organizacji młodzieżowych i studenckich, dla świetlic i Domów Kultury. Uczmy się dobrze tańczyć, bowiem o kulturze tańca decyduje nie tylko wielka ilość figur, ale także sposób ich wykonania.

Lech Drapiński

Fragmenty z baletu »Romeo i Julia«...

...pieśni, arie operowe i operetkowe usłyszymy w wykonaniu solistów Opery Warszawskiej w sobotę, 15 bm., o godz. 16 w Teatrze Wielkim w Gdańsku—Wrzeszczu, a w niedzielę, 16 bm., o godz. 15,30 w teatrze w Gdyni.

Wilcze apetyty bledną wobec świątecznych apetytów mieszkańców trójmiasta

Czy wiecie, że w okresie przedświątecznym sprzedano w trójmieście 626,3 ton warzyw; jabłek: 157,9 ton, kapusty kiszonej: 89,9 ton, a ogórków kiszonych: 50,5 ton.

Jeszcze większym powodzeniem cieszyły się wędliny, no i, oczywiście, wszelkiego rodzaju słodycze. I tak wędlin różnych gatunków skonsumowaliśmy 111 ton, mięsa ok. 200 ton, mąki 400 ton, a pieczywa cukiernicze go 120 ton.

Wśród przysmaków świątecznych wszystkie rekordy pobiły cukierki, których sprzedano 320 ton. Powodzeniem cieszyła się również galanteria czekoladowa (43 tony) oraz czekolada wszelkich rodzajów (12 ton). Wspomnieć jeszcze trzeba o owocach południowych (pomarańcze i mandarynki), których w okresie przedświątecznym rozprzedano około 100 ton.

BIAŁE USZKO

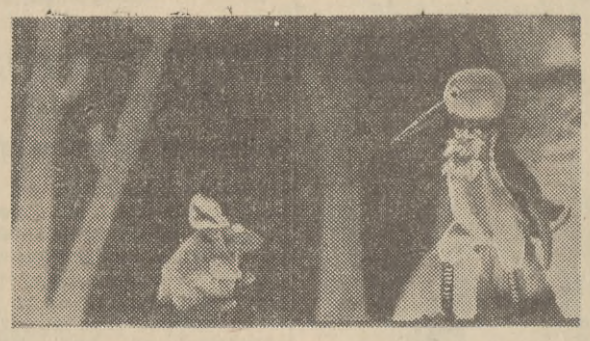

Żarłoczny wąż chciał zjeść zajączka Białe Uszko. Ach, ileż strachu napędził brzydki wąż innym zwierzętom!

O losie zajączka, o przygodach zwierzątek i o wężu najlepiej dzieciom opowie ciekawa, czeska bajka pt. „Białe Uszko", inscenizowana przez Natalię Gołębską. Bajkę tę wkrótce będziemy mieli okazję zobaczyć w Gdyni, a następnie w gdańskim Teatrze Lalek.

Do przewodniczących rad zakładowych i komisji rozjemczych

Przewodniczących zakładowych komisji rozjemczych i rad zakładowych gdańskich przedsiębiorstw wzywa Wojewódzka Rada Związków Zawodowych do przybycia na zebranie, organizowane przez koło gdańskie Zrzeszenia Prawników Polskich. Zebranie odbędzie się 17 bm. o godz. 17 w gmachu sądów w Gdańsku, przy ul. Świerczewskiego (sala nr 101). Celem zebrania jest omówienie i przedyskutowanie trybu postępowania zakładowych komisji rozjemczych.

MIGAWKI Wybrzeża

6:1

Wynik meczu? Nie, rezultat „troskliwej" gospodarki ojców miasta. Gdzie? Na Oruni przy ul. Junackiej. Na 6 stojących tam latarń — swoje zadanie spełnia tylko jedna. Pozostałe zasnęły snem zimowym. Czy konie-

cznie trzeba czekać, aż wynik będzie brzmiał 6:0? Okoliczni mieszkańcy spodziewają się wręcz przeciwnego — 6:6

Mieczysław Grelewicz korespondent

Szukasz szczęścia...

...graj na loterii państwowej...

— Szukasz... nieszczęścia i chcesz być kaleką? — Przejdź się wieczorem ul. Bohaterów Stalingradu w Orłowie, na której pozrywane płyty chodnika, graniczącego ze skarpą (od strony dworca przy ul. Świerkowej) grożą w najlepszym razie stoczeniem się z niej, jeśli już nie złamaniem nogi lub ręki...

Pułapką tą, która jest „ciemną plamą" reprezentacyjnej ulicy w Orłowie, winno jak najprędzej zainteresować się Prezydium MRN w Gdyni.

Ł. Bełdzikowski korespondent

Czy jest życie na Marsie?

Polskie Tow. Miłośników Astronomii w Gdyni zaprasza na odczyt prof. **M. Żmijewskiego** pt. **„Czy jest życie na planetach układu słonecznego?".** Odczyt odbędzie się w dniu 14 bm. o godzinie 16 min. 15 w Gdyni przy ul. 10 Lutego 24 w sali konferencyjnej PMH (5-te piętro).

• Dyrekcja PDT w Sopocie • Prezydium MRN w Gdyni • Gdańskie Przeds. Aptek • Dyrekcja WPKGG odpowiadają na naszą krytykę

UDZIELONO NAGANY

Dyrekcja PDT w Sopocie zawiadamia nas, że jeszcze przed ukazaniem się naszej migawki pt. **„To nieładnie" (Dz. Bałt. nr 295)** udzielono nagany za niewłaściwe postępowanie wobec klientów — sprzedawczyni ze stoiska ze słodyczami.

Z odpowiedzi PDT dowiadujemy się, iż ekspedientka ta jest pracownicą nową i została pouczona o swoich obowiązkach.

BY ZA WZOROWĄ ODPOWIEDZIĄ POSZŁY CZYNY

„...uwagi krytyczne zawarte w tym artykule są słuszne i wykorzystane zostały przy organizowaniu nowej komisji handlu, do której weszły osoby dokładnie zorientowane w zagadnieniach handlu. W związku z tym mamy nadzieję, że praca nowowybranych komisji będzie aktywna i owocna. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej ze swej strony udzieli komisji wszelkiej pomocy w celu ułatwienia wykonywania ciążących na niej zadań. Niedociągnięcia wymienione w artykule zostały bezzwłocznie usunięte".

Oto wyjątek odpowiedzi nadesłanej nam przez Prezydium MRN w Gdyni na artykuł pt. **„Ich praca wymaga jeszcze większej inicjatywy i ofensywności" (Dz. Bałt. nr 243).**

Wypada tylko życzyć sobie, by w ślad za wzorową odpowiedzią udzielono komisji równie wzorowej pomocy i by zrobiono to szybciej, niż pisanie odpowiedzi do naszej redakcji. Otrzymaliśmy ją bowiem dopiero po przeszło dwóch i pół miesiącach od czasu wydrukowania artykułu.

DZIĘKUJEMY...

... w imieniu klientów **apteki nr 52** przy ul. Długiej w Gdańsku — **za wstawienie ławki dla oczekujących na lekarstwa.** O tej niepozornej ale bardzo pożądanej „inwestycji" donosi nam Gdańskie Przedsiębiorstwo Aptek w odpowiedzi na migawkę pt. **„W aptece nr 52"** (Dz. Bałt. nr 303).

PRZYSTANEK ZOSTANIE PRZESUNIĘTY

„Dyrekcja WKP GG zawiadamia, że **przystanek autobusowy znajdujący się w Gdyni przy zbiegu ulic Świętojańskiej i 22 Lipca, zostanie przesunięty w kierunku ul. 10 Lutego** po ustaleniu miejsca przez Wydział Komunikacji Drogowej Prezydium MRN w Gdyni".

Oto treść odpowiedzi nadesłanej nam na migawkę pt. **„Sportowcy mimo woli" (Dz. Bałt. nr 302).** Mamy nadzieję, że Wydział Komunikacji Drogowej nie będzie zwlekał ze wskazaniem tego miejsca.

Od ręki

Stare płachty i strzępy ogłoszeń na ścianach domów nie zdobią Gdyni

Wystarczy przejść się ulicami Gdyni, by dowiedzieć się, jaki był w ubiegłym roku repertuar teatrów. Również łatwo dowiemy się, że w dniu 25.10. 1954 — 6.11. 1954 odbyła się wystawa — sprzedaż tkanin w PDT, że 12 grudnia 1954 r. odwiedził Gdynię Państwowy Zespół Tańca Ludowego Gruzińskiej SRR, a w 10 dni później „Zrobiła się dziura w niebie" itd. itp...

Łatwo się domyśleć, że kronikę tę stanowią rozmaitych rozmiarów i wszelkich kolorów afisze, plakaty, ogłoszenia, obwieszczenia i zawiadomienia, którymi bez umiarkowania tapetowane są mury domów (wzdłuż całej ulicy Świętojańskiej), wnętrza bram (np. przy ul. 10 Lutego 27), płoty przy ul. Śląskiej i 10 Lutego. Równocześnie słupy reklamowe i tablice do ogłoszeń przeważnie nie są wykorzystywane.

Deszcz odkleja papier, wiatr odrywa go, drze i roznosi po ulicach, a na murach wiszą niechlujne strzępy. Gdzie tu troska o czystość i estetykę miasta?

A przecież nadal obowiązuje zarządzenie Prezydium Woj. RN, które szczegółowo określa dozwolone miejsca naklejania plakatów (słupy reklamowe i tablice), a równocześnie zabrania pokrywania afiszami wszystkich innych miejsc.

Musi o tym pamiętać Handlowo - Usługowa Spółdzielnia Inwalidów w Gdyni przy ul. Śląskiej 76 i z mniejszą dozą beztroski wykonywać owe czynności w tej dziedzinie, a M.O. powinna stosować mandaty za nieprzestrzeganie zarządzenia. Najwyższy czas oczyścić miasto ze zbędnej makulatury. (elte)

Zamawiając prenumeratę DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO zapewnisz sobie regularne otrzymywanie gazety

Janusz Meissner 158

Niebieskie drogi

— Macie łączność z ziemią?

— Od czasu do czasu — mówi Elmer. — Strasznie trzeszczy...

— Spróbujcie nadać, że wchodzimy nad Revsudde. Wysokość 2.200.

Elmer próbuje i po kwadransie udaje mu się osiągnąć porozumienie z Gdańskiem. Ale jego sygnały trudno tam odebrać. Powtarza je kilkakrotnie i wreszcie — „Zrozumiano!"

Tamtejszy komunikat o stanie pogody przychodzi w formie tak zniekształconej i fragmentarycznej, że można się tylko domyślać jego treści: gwałtowne opady, pułap od zera do stu metrów, wiatr północno-zachodni... Potem jeszcze coś, czego niesposób zrozumieć.

— Może się poprawi jak będziemy bliżej — odpowiada Piotr, wysłuchawszy tego meldunku.

Luka wśród chmur zamyka się, natomiast księżyc wypłynął wyżej i znów zalewa światłem nierówną powierzchnię obłoków, które zwarły się nad morzem. Jest teraz mniejszy, ale za to wypolerowany, lśniący jak srebrna misa.

— Za małą godzinkę powinien być Gdańsk — mówi Dobrowolski.

Piotr oddaje Flisakowi stery, sam zapala papierosa. Dotąd wszystko idzie pomyślnie, ale jak będzie w Gdańsku?

Odpowiedź na to pytanie nadchodzi w chwili, gdy Dobrowolski po raz drugi namierza się na trzy wierne towarzyszki: Syriusza, Vegę i Gwiazdę Północną. Dwie pierwsze zdążyły tymczasem zmienić położenie w stosunku do trzeciej, która tkwi nieruchomo. Wielki Wóz też się nieco obrócił, a Orion nieznacznie posunął się w swym conocnym marszu.

Dobrowolski chwyta na wizjer „przewodniczki łodzi", zapisuje, oblicza, kreśli i oznacza pozycję. Nowy czarny krzyżyk zjawia się na mapie: 55° 11' szerokości północnej i 18° 22' długości wschodniej.

— Jesteśmy na kursie, koło dwudziestu kilometrów na północ od Helu — mówi do mikrofonu.

— Dziękuję — odpowiada Piotr. — Włodek, słyszałeś? Włodek!

— Zaraz — odzywa się Elmer. — Przyjmuję depeszę.

Potem zanotowawszy ostatnie cyfry i zespoły liter, tłumaczy je na zwykły, ludzki język i odstukuje kluczem: „Zrozumiano".

Teraz — do Piotra:

— Hallo, Piotrze!

— Słucham — zgłasza się Piotr.

— Lotnisko we Wrzeszczu nie bardzo może nas przyjąć. Mają tam chmury do samej ziemi, w przerwach gęstą mgłę, a poza tym radiolatarnię uszkodzoną przez burzę. Mogliby nas prowadzić do lądowania tylko na ZZ — goniometrem. **Pytają, czy nam wystarczy** paliwa do Warszawy, albo przynajmniej do Bydgoszczy. Czekają na odpowiedź.

— Zaraz — mówi Piotr i zwraca się do Cygana. — Ile mamy benzyny.

Benzyny jest dosyć; starczy nawet do Krakowa.

— Więc słuchaj, Włodek!

— Słucham.

— Odpowiedz im, że lecimy do Warszawy. Niech tam Wrzeszcz zawiadomi Okęcie.

— Tak jest.

Piotr wywołuje Dobrowolskiego.

— Heniu, kurs na Warszawę. Nie lądujemy w Gdańsku.

— Słyszałem. Zaraz będziesz miał kurs.

— Zawiadomić pasażerów? — pyta Cygan.

Piotr kiwa głową.

— Tylko Zosi nie tłumacz za długo o co chodzi, i nie w samym końcu gondoli.

— O jej — wzdycha Józek. Co jej mam tłumaczyć.

Głos Dobrowolskiego odzywa się znowu:

— Kurs na Warszawę 151°.

— Sto pięćdziesiąt jeden — powtarza Piotr.

Podczas gdy Dobrowolski porozumiewa się z Elmerem co do treści meldunku jaki należy zaraz nadać, Flisak lekko naciska lewy pedał orczyka[1]) i maszyna powoli zbacza, busola zaś obraca się w prawo: 170° — 160° — 150° — 145°... i z powrotem: 147° — 150° — 151°!

[1]) Orczyk — ster nożny

(Dalszy ciąg nastąpi)

ŚMIAŁO i szczerze

Placek znikł...

W dniu 23 grudnia ub. r. zaniosłam do ciastkarni G. Z. F. P. w Jastarni świąteczny placek drożdżowy do upieczenia. Na blasze przykleiłam

kartkę z moim nazwiskiem. Po 2 godzinach zgłosiłam się po odbiór ciasta, lecz, niestety — placek mój znikł w niewytłumaczony sposób. Czekałam w ciastkarni aż do późnego wieczora w nadziei, że może się znajdzie, gdyż było to jedyne pieczywo świąteczne dla moich czworga dzieci.

Kierownik ciastkarni w niegrzeczny sposób odmówił mi pokrycia straty. Nadomiar złego foremka od mego placka było pożyczona i obecnie właścicielka upomina się o zwrot.

Kto jest odpowiedzialny za powierzone do wypieku ciasto? Proszę o pomoc w uzyskaniu odszkodowania za placek i blachę.

Wanda Lisakowska
Jastarnia

W innych LISTACH

FAŁSZYWE ZAŁOŻENIE

W odpowiedzi na notatkę „Duża ostrożność" — Dyrekcja KZG w Gdańsku wyjaśnia, że bufetowa KZG w Jastarni nie przyjęła banknotu 5-złotowego rzekomo dlatego, że był on podarty, a nie naddarty. Bufetowa odmówiła klientowi wydania książki zażaleń wychodząc z fałszywego założenia, że ona jest w porządku, a klient ma do niej nieuzasadnioną pretensję. Bufetową pouczono, że książkę zażaleń należy wydać każdemu klientowi, który o nią prosi.

NIE ŚMIECIĆ!

Wszystkie poczekalnie w trójmieście sprzątane są codziennie — wyjaśnia dział ruchu WPK GG w odpowiedzi na notatkę „Niepoprządny przystanek". Wezwana w sprawie przystanku sprzątaczka oświadczyła, że bardzo często już w pół godziny po sprzątnięciu poczekalnia wygląda tak samo, jak przed sprzątaniem. Utrzymanie więc poczekalni w należytym porządku zależy w dużej mierze od samej publiczności.

OBRZYDLIWE ŁAKOMSTWO

Bardzo nieapetyczną historię opowiedziała nam ob. **Ł. K. z Sopotu.** Podczas choinki noworocznej w dn. 9 bm., urządzonej przez Zarząd Portu w Gdyni, dzieci otrzymały paczki ze słodyczami. Nie wszystkie dzieci zaraz otworzyły paczki, niektóre, jak np. dziecko naszej czytelniczki, zrobiły to dopiero w domu. Niestety, po otwarciu paczki wyjęto z niej kilka cukierków, pierniczków i... doszczętnie ogryzione jabłuszko. Nasza czytelniczka przyniosła nam ogryzek do obejrzenia. To ja kieś wyjątkowe łakomczuchy pakowały tę paczkę...

NIE SPIESZY MU SIĘ

W dniu 6. 11. 54 zaniosłem krawcowi P. Brzezińskiemu w Gdyni-Obłużu materiał na ubranko dziecięce, które miało być uszyte w ciągu 2 tygodni. Przez siedem tygodni zwodził mnie niesolidny krawiec — pisze ob. **Z. Nowakowski z Gdyni** — wreszcie 22. 12. 54 odebrałem nietknięty materiał. Taką niepunktualność i lekceważenie klienta należy ostro napiętnować.

POMÓŻMY INWALIDOM

Z prośbą o pomoc zwrócił się do nas inwalida ob. **T. G. z Gdyni** Mianowicie od 2 miesięcy nie można kupić w trójmieście specjalnych skarpetek „kikutowych" dla inwalidów. Dotychczas można je było nabyć w Spółdzielni Inwalidów przy ul. Świętojańskiej w Gdyni, obecnie jednak skarpetki te wycofano ze sprzedaży. Prosimy Wydz. Handlu Prezydium Woj. R. N. o szybką interwencję. Inwalidzi trójmiasta nie mogą być narażeni na bezskuteczne poszukiwania potrzebnych im przedmiotów.

NIE ZDAŁY EGZAMINU

Latem roku ubiegłego zawieszono w większych blokach przy ul. Partyzantów skrzynki pocztowe dla listonoszy, by zaoszczędzić im męczącego wspinania się na piętra. Niestety, skrzynki te nie zdały egzaminu życiowego — pisze ob. **G. Jakubowski z Wrzeszcza.** Już po tygodniu skrzynki urwały się wraz z tynkiem i z trzaskiem poleciały w dół. Obecnie stoją oparte o ścianę klatki schodowej, bezużytecznie, a listonosze nadal muszą chodzić na czwarte i piąte piętro. Niewątpliwie źle zaprojektowano instalację skrzynek. Kto jest winien temu karygodnemu marnowaniu pieniędzy? — ze słusznym oburzeniem zapytuje nasz czytelnik.

Dziś w radio

na fali 202,16 m

PIĄTEK — 14 stycznia 55 r.

5.58 — Sygnał czasu. 6.00 — DZIENNIK. 6.15 — Aud. dla wsi — lok. 6.30 — Kom. PIHM dla rybaków — lok. 6.33 — Kalendarz. 6.40 — Muzyka w wyk. ork. dętej. 7.00 — DZIENNIK. 7.15 — Koncert. 7.38 — Stan pogody. 7.40 — Wiad. 7.45 — Chwila muzyki. 7.50 — „Błękitna sztafeta". 8.05 — Muzyka balet. 11.50 — Komunikaty — lok. 11.55 — Serwis CZRM ze Szczecina dla rybaków — lok. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Wiad. 12.10 — Muzyka rozr. 12.25 — „Na swojską nutę". 12.45 — Aud. dla wsi. 13.00 — Kom. PIHM dla rybaków — lok. 13.10 — Aud. literacka. 13.30 — Aud. szkolna dla kółek młodych historyków. 14.00 — Wiad. 14.05 — Informacje. 14.09 — Kom. o stanie wód. 14.10 — Aud. dla klas I i II pt. „Z piosenką jest nam wesoło". 14.30 — Muzyka rozr. 15.00 — Utwory skrzypcowe. 15.20 — Koncert rozr. 15.50 — Aud. aktualna. 16.00 — Polskie pieśni ludowe. 17.00 — „Z życia Związku Radzieckiego". 17.30 — CODZIENNY PRZEGLĄD WYDARZEŃ — lok. 17.40 — Muzyka operowa — lok. 17.55 — Aud. literacka „Z warsztatu pisarza" — lok. 18.15 — Wiad. 18.20 — Sonata na altówkę i fortepian. 18.40 — Koncert chóru PR. 19.00 — Muzyka i akt. 19.25 — „Elektryczne ryby" — pog. 19.55 — Kompozytor tygodnia. 20.20 — „Uczeni przed mikrofonem". 20.40 — „Z melodią i piosenką przez świat". 21.30 — DZIENNIK. 21.47 — Wiad. sportowe. 21.50 — Kronika sportowa. 21.50 — Dziennik rybacki — lok. 22.00 — Koncert symf. 22.20 — Felieton. 22.30 — Koncert c. d. 23.00 — Muzyka tan. 23.55 — OST. WIAD.

Odpowiedzi REDAKCJI

J. K., Gdynia. — Tępienie chuligaństwa jest jednym z podstawowych obowiązków Milicji Obywatelskiej, nie widzimy więc powodu do zamieszczania specjalnego podziękowania.

Lapkin - Papkin, Kwidzyn — Trudno nam interweniować w opisanej sprawie, gdyż nie podaliście nazwiska chorego pracownika.

A. C., Oliwa. — Z dniem 1 bm. wszystkie kioski „Ruchu" (prócz dworcowych) przyjmują zgłoszenia na prenumeratę pism, nie macie zatem racji, oskarżając obsługę kiosku o kumoterstwo. Chcąc kompletować ulubione pismo możecie również zapisać się w kiosku na prenumeratę.

J. Baran, Gdańsk - Brzeźno. — Zarządzenia Ministerstwa Handlu Wewnętrznego nie przewidują sprzedaży akordeonów na raty w sklepach uspołecznionych

SPORT • SPORT • SPORT

Śnieg pada i pada, a zrzeszenia śpią

Śnieg pada, topnieje, znowu pada — taka już, niestety, jest zima na Wybrzeżu. W innych regionach Polski zima jest już w całej pełni i sezon sportów zimowych, chociaż oficjalnie niedawno otwarty, przyniósł nam już pierwsze sukcesy.

Zwycięstwo naszych narciarek w Grindenwaldzie w biegu na 10 km i w sztafecie 3×5 km, udany start zjazdowców w Wegen oraz wyjazd 15 biegaczy i skoczków do Moskwy na doroczne międzynarodowe zawody w konkurencjach klasycznych, w których spotkają się z czołowymi narciarzami Europy — to dowód, że **do tegorocznego sezonu zimowego nasza czołówka narciarska została dobrze przygotowana.**

Podobnie, jak w każdej dziedzinie sportu, także w narciarstwie stały wzrost poziomu czołówki zależny jest od przypływu nowych talentów, które ujawnić się mogą tylko w masowych imprezach. W tym też celu corocznie organizujemy narciarskie biegi patrolowe w całym kraju, które **w tym roku zgodnie z jednolitym kalendarzem sportowym powinny być przeprowadzane w okresie od 2 stycznia do 28 lutego.**

Tak więc już od 2 stycznia wszystkie koła sportowe powinny przeprowadzać biegi patrolowe. A jak jest na Wybrzeżu?

Jak dotychczas żadne zrzeszenie, żadne koło sportowe nie pomyślało poważnie o przeprowadzeniu tej imprezy. Wszyscy działacze sportu związkowego zgodnie twierdzą, że w naszych warunkach klimatycznych planowe zorganizowanie masowych zawodów narciarskich jest niemożliwe.

Czy nie ma w tym przesady? Naszym zdaniem i w naszych warunkach możliwe jest organizowanie zawodów narciarskich. Mamy bowiem wielu entuzjastów sportu narciarskiego, czego dowodem jest dobrze rozwijająca się sekcja narciarska Budowlanych. Mamy także piękne tereny narciarskie, mamy dostateczną liczbę nart turystycznych i butów narciarskich.

Czego więc nam brak, aże by w sezonie zimowym sport nie zapadał w drzemkę? **Brak nam organizatorów.**

W warunkach Wybrzeża, kiedy śnieg okresami utrzymuje się tylko przez kilka dni, konieczna jest nadzwyczaj sprawna organizacja, potrzebne są wcześniejsze przygotowania do sezonu zimowego.

Czy zrzeszenia sportowe przygotowały trasy biegów narciarskich, czy przygotowały potrzebne do wyznaczenia tras chorągiewki? Bo gdyby tak było, to każdego dnia, kiedy tylko spadnie śnieg, można, korzystając z ogłoszeń w prasie, zorganizować i przeprowadzić narciarskie biegi patrolowe, zawody w konkurencjach zjazdowych, a nawet skoki narciarskie.

Jeszcze jest czas zająć się sprawą sportów zimowych. Jeszcze przez wiele dni dostateczna warstwa śniegu pokrywać będzie otaczające trójmiasto wzgórza. **Trzeba tylko, ażeby zrzeszenia sportowe i komitety kultury fizycznej nie ograniczały się do organizowania zawodów szachowych i tenisa stołowego ,a więcej uwagi poświęciły sportom zimowym.**

L. Stef.

Otwarcie sezonu zimowego w Gdyni

W nadchodzącą niedzielę, tj. 16 bm. **Zarząd Miejski ZMP i MKKF w Gdyni organizuje uroczyste otwarcie sezonu zimowego na terenie miasta.** O godz. **9,30** nastąpi **zbiórka sportowców** koło szkoły nr 19 **przy ul. Czołgistów,** skąd cała kolumna marszowa uda się do sali MDK, w której odbędą się **pokazy gimnastyczne i towarzyskie mecze siatki i kosza mężczyzn: WKS Flota — Reprezentacja Gdyni.** O godz. **16,** w sali przy ul. Bema oglądać będziemy atrakcyjne spotkanie we florecie kobiet. **Olsztyn — Start Gdańsk.** Po zawodach szermierczych w tej samej sali odbędzie się mecz zapaśniczy: **WKS Flota — Kolejarz Gdynia.**

MOST PRZYJAŹNI

Niedawno oddano do użytku most na Dunaju, łączący miasto Komorno w Czechosłowacji z miastem Komarom w Węgierskiej Republice Ludowej. Most wybudowany został przez budowniczych czeskich, słowackich i węgierskich.
Fot. — CAF

Bokserzy Stoczni Gdańskiej walczą o wejście do II Ligi

W niedzielę rozpoczynają się walki o wejście do II Ligi bokserskiej. W walkach tych Wybrzeże reprezentować będą **pięściarze Stali przy Stoczni Gdańskiej,** którzy wywalczyli tytuł mistrza gdańskiej ligi bokserskiej.

W chwili obecnej **17 czołowych pięściarzy zostało powołanych na obóz kondycyjno - szkoleniowy** gdzie pod kierunkiem trenerów **Skierki** i **Pietrasia** szlifują swą formę przed oczekującymi ich spotkaniami. Walka o awans do II Ligi nie będzie łatwa. **Drużynę Stali czekają spotkania z tak silnymi zespołami jak Unia (Grudziądz) i Włókniarz (Kalisz), w którym walczy reprezentant Polski w wadze półciężkiej — Tadeusz Grzelak.** W razie zwycięstwa Stali nad tymi drużynami awans toczniowców będzie sprawą całkowicie realną.

Jak zapewnia nas kierownik obozu pięściarzy Stali znany **działacz Biernaś** oraz trener **Skierka — zawodnicy uzyskują coraz lepszą formę, podnoszą swoje umiejętności techniczne i wzmacniają siłę ciosów.** Także **samopoczucie bokserów jest bardzo dobre,** toteż na obozie panuje przekonanie, że reprezentacyjna dziesiątka zdoła wywalczyć awans do II Ligi tak, jak tego dokonali piłkarze tego koła.

Edward Wilma
korespondent

Najlepsze pingpongistki walczą w Gdyni o drużynowe mistrzostwo Polski

W sali MDK w Gdyni już w dniu dzisiejszym rozpoczynają się **półfinałowe spotkania o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie stołowym kobiet.** Udział biorą mistrzowskie zespoły województw: **krakowskiego, bydgoskiego, poznańskiego szczecińskiego, koszalińskiego, łódzkiego, olsztyńskiego i gdańskiego** Barw naszego województwa bronić będzie **zespół gdańskiej Stali** występujący z najlepszą ping-pongistką Polski — **Skuratowicz** na czele.

Początek rozgrywek: w piątek **o godz. 10 i 16,** w sobotę **o godz. 9 i 15** i w niedzielę **o godz. 16,30.**

pod ŚWIATŁO

Czarowna noc

Kiedy dokładnie już ustaliliśmy nasz budżet rodzinny na styczeń, do naszej kasy wpłynęła niespodziewana kwota złotych sto, którą postanowiliśmy przeznaczyć na jakąś ekstra przyjemność.

Wprawdzie mąż cichym głosem proponował założenie książeczki PKO, twierdząc, że przy naszym lekkomyślnym trybie życia te sto złotych bardzo nam się na starość przyda, lecz ja miałam lepszy pomysł. Mąż uległ. Pojechaliśmy do Grand-Hotelu.

W oczekiwaniu rozkoszy fizycznych i duchowych (bo miały być także występy artystyczne) pogrążyliśmy się w studiowaniu menu, powodowani głęboką troską o zaspokojenie naszych apetytów opłaconą z góry konsumpcją.

Już po małej godzince zjawił się kelner i, wysłuchawszy naszej skromnej prośby o kawę i lody, odpłynął ku innym stolikom. Zagadnieniem, kiedy otrzymamy zamówione przysmaki, nie należało zaprzątać sobie głowy, gdyż postacie opieszałych kelnerów wyszły już z mody w naszych felietonach.

Całą uwagę skupiliśmy zatem na rozpoczynających się właśnie występach. Zagajał wysoki blondyn w białej marynarce. Choć mówił równocześnie (co nie było szczęśliwym pomysłem!) do dwóch wielkich, zatłoczonych sal — wszystko zrozumieliśmy doskonale. Kiedy jednak na jego miejsce zjawił się inny blondyn, jak z pod ziemi wyskoczył pracownik Grand - Hotelu i surowo przykazał blondynowi mówić nie do publiczności, tylko do mikrofonu.

Dalsze zatym występy toczyły się ze zmiennym szczęściem: jedni aktorzy w zdecydowany sposób odsuwali precz mikrofon, drudzy ulegając presji wyższych czynników, narażali swe głosy na deformację.

Nie to jednak było szczytowym punktem tej nocy karnawałowej. Prawdziwy koncert wykonany został przez publiczność, a raczej przez część publiczności, która wszelkimi sposobami usiłowała zagłuszyć aktorów i przerwać występy, co jej się w pełni udało.

Kiedy na podium wszedł kierownik sali, myśleliśmy, że szybko przywróci spokój na sali. Ale gdzie tam! Kierownik oznajmił, że wszystkiemu winni aktorzy, bo ...nie umieją obchodzić się z mikrofonem.

I wobec tego orkiestra zagrała do tańca.

Jak to dobrze, że do naszej domowej kasy tak rzadko wpływa niespodziewane sto złotych na ekstra przyjemności!

Katarzyna

CZYTELNIK

Redakcja: Gdańsk Targ Drzewny 3/7. Telefony: Centrala 350-41, Sekretariat 335-60, Dz Miejski 318-97, Dz. Sport 335-65, Śmiało i szcz. 345-17, Red. nocny 335-66. Pismo redaguje zespół. Administracja: Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, Dyrektor delegatury 335-59, Dział finansowy 320-94, Centrala 350-41, Ogłoszenia 335-80. Pismo wydaje Instytut Prasy „CZYTELNIK".

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego" przyjmują listonosze. — Cena prenumeraty wynosi miesięcznie 5 zł. „Dziennik „Bałtycki" można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism. Druk. Gdańskie Zakłady Graficzne — Gdańsk.

Zam. 111 — W-6-55

FACHOWCY POSZUKIWANI

Tokarzy, frezerów, wytaczarzy, traserów zatrudni od zaraz Gdańska F-ka Wyrobów Metalowych w Gdańsku, ul. Łąkowa 35/38, po uprzednim skierowaniu z Urzędu Zatrudnienia. 94-K

Kierownika inwestycji na dobrych warunkach poszukujemy. Zgłoszenie: Tczewskie Zakłady Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych w Tczewie, ul. Podgórna 22.

2 cukierników zatrudni natychmiast Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Lęborku. Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej. Zgłoszenia w dziale kadr od godz. 8 do 16. 101-K

OBWIESZCZENIA

Niniejszym podaje się do wiadomości, że z dniem 1 stycznia 55 r. zostało zlikwidowane Rejonowe Biuro Handlu Sprzętem Samochodowym, urzędujące w Gdańsku - Oruni, ul. Jedności Robotniczej 57.

W miejsce tegoż Rejonowego Biura Handlu Sprzętem Sam. powstała Spółdzielnia Pracy Usług Motoryzacyjnych, która przejęła dotychczasową działalność Rej. Biura H. S. S. i urzęduje pod adresem Gdańsk - Orunia, ul. Jedności Robotniczej Nr 57, telefon 332-95. 99-K

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

GOSPODARSTWO 10 ha ornej ziemi oddam do użytku, względnie przyjmę ogrodnika wspólnika. Hillar — Gdynia, Litewska 8. 94-P

WŁAŚCICIEL sprzeda barak mieszkalny z parcelą w okolicy Gdyni. Oferty: Biuro Ogłoszeń „Prasa", Gdańsk, pod „194". 194-G

KUPIĘ willę jednorodzinną w Gdyni lub Orłowie. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa", Gdańsk, pod „211". 211-G

KUPIĘ domek jednorodzinny, czteroizbowy wolny, możliwie z wygodami — do zamieszkania. Oferty z ceną Biuro Ogłoszeń „Prasa", Gdańsk, pod „217". 217-G

KUPNO

SAMOCHÓD osobowy **KDF** kupię. Grottel, Gdynia, Tatrzańska 67/4. 210-G

NORKI samiczki, dobrze pielęgnowane kupię. Oferty z podaniem ceny do Biura Ogłoszeń, Poznań, Świerczewskiego 3, dla 390g. 103-K

KUPIĘ radio „Syrena". Gdynia, Świętojańska 54 m. 5.

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM mikroskop marki „Ernst Leitz Wetzlar". — Wiadomość: Elbląg, ul. Sosnowa 19. 83-P

SPRZEDAM fortepian „Becker", w dobrym stanie. Elbląg, Okólnik 2, telefon 22-41. 54-P

SPRZEDAM psa — wilka alzackiego. Wiadomość: Gdynia, Mściwoja 2—8. 97-P

SYPIALNIĘ jasny dąb oraz wózek głęboki autko, stan bardzo dobry — sprzedam. Gdynia, Świętojańska 118/1.

SPRZEDAM radio „Pionier". Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 66/2. 201-G

RADIO 9-lampowe nowe — sprzedam. Gdynia, telefon 46-02. 208-G

SPRZEDAM 4 opony kompletne 20 x 750, nadające się do wozów konnych. Ambrozik, Gdańsk - Pieniewo, Duże nr 61. 215-G

SPRZEDAM radio „Mazur". Wrzeszcz, Aldony 4 — 4, od godz. 17. 219-G

LOKALE

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią (duży metraż) z wygodami — na mniejszy pokój z kuchnią, tylko w centrum — Gdynia, Portowa 7 — 6 a od godz. 16. 92-P

ŁADNY pokój z używalnością kuchni i łazienki — zamienię na podobny w trójmieście. Wrzeszcz, H. Wrońskiego 10/1. Wiśniewski — godz. 18 — 19. 221-G

MIESZKANIE czteropokojowe, służbowy, z kuchnią, werandą, łazienką, etażowe oraz piece gaz, ogródek, garaż, telefon w Wejherowie — zamienię na nie mniejsze w trójmieście. Wejherowo, 22 Lipca 25, Grzybowski. 89-P

PRACA

SAMODZIELNA gosposia potrzebna zaraz Wrzeszcz — Na Wzgórzu 6 (boczna Rutkowskiego). 225-G

POTRZEBNA od zaraz gospodyni domowa, Gdańsk, Długa 35 — 2. 216-G

NAUKA

KURSY maszynopisania, stenografii, stenotypii we Wrzeszczu, Grunwaldzka 76/78 (róg Rutkowskiego) oraz w Gdyni, Abrahama 8. 61-K

RÓŻNE

PRZYBŁĄKAŁ się pies bokser rudy. Do odebrania — Bielecki, Krępiec, p-ta Wiślina, pow. Gdańsk. Po trzech dniach uważam za własność. 214-G

ZESPOŁOM orkiestry i tańca przy Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego w Gdańsku za bezinteresowny udział w choince noworocznej w dniu 10-go stycznia 1955 r. serdeczne podziękowania składa Przedsiębiorstwo Geologiczne Gospodarki Komunalnej — Północ w Gdańsku. 233-G

ZAGINĄŁ wilk czarny, podpalany. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Gdańsk - Olszynka Mała, Krótka 12

JUBILERZY, zegarmistrze! 1. I. 55 skradziono złoty zegarek „Longines" stary, uszkodzony (brak ramki na szkiełko, złamana wskazówka). Kto spotkałby ten zegarek, zawiadomić — tel. 523-26, godz. 9—17. 218-G

ZGUBY

ZGUBIONO bilet miesięczny na trasę Gdynia — Politechnika na nazwisko Popieniek Stanisław, Gdańsk-Wisłoujście, ul. Burtowa 25 — 3. 91-P

SKRADZIONO bilet rodzinny WPK GG Nr 4204 na nazwisko Szymańska Helena, Orłowo, Kaliska 12. 188-G

MAŚIAK Janusz, Gdynia - Orłowo, Olgierda 26, zgubił przepustkę stałą nr 5047.

MINKO Afonazy, Gdańsk - Stogi, Kępna 31 zgubił stałą przepustkę Stoczni Gdańskiej. 222-G

ŻAWOROTNIK Barbara — Wrzeszcz, Karola Marksa 122 zgubiła indeks. 212-G

WOLNIAK Teresa, Sopot — Bieruta 38 — 2 zgubiła indeks AMG Nr 692. 213-G

GRABLEWSKA Aniela, Oliwa, Grunwaldzka 595/1 zgubiła bilet rodzinny WPK GG. 220-G

MIELNIK Jerzy, Gdańsk — Długa 42 zgubił legitymację ZSP. 234-G

18 stycznia rozpoczyna się ciągnienie

nowej 12 Loterii Pieniężnej

a z nową loterią - nowe szczęście

Nie zapomnij kupić losu